



Maciej Adamczyk

**Szepty na
bukowisku**

Maciej Adamczyk

**Szepty na
bukowisku**

© Copyright by Maciej Adamczyk & e-bookowo

Grafika na okładce: shyachlo (freepik)

Skład: e-bookowo

ISBN: 978-83-8166-320-5

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2022

Polowanie

Kiedy pewnego dnia przechodząca łąką kobieta odchyliła butem trawę, jej oczom ukazała się dziewczynka z gałązką jarzębiny w rączce. Oczywiście pocałowała tę krużynę w kędzierzawą główkę, ale niestety swój pocałunek za bardzo przeciągnęła, wskutek czego ciało dziewczuszki wydłużyło się ponad normę i nie pozostało jej nic innego, jak poświęcić się karierze zawodowego jamnictwa.

Już nazajutrz biegła w sforze z ogarami, drobiła małymi kroczkami za pomocą nóg ze skarbcza, aż dotarła przed wilgotną jamę, którą pobłogosławiła listkiem wyrwanym z dziecięcego drzewa. Schodząc pomалу pod ziemię, marzyła o kryjówce za kuchennym stołem, poduszce na małżeńskim łożu. Wierzyła, że odmieniec zakocha się w niej od pierwszego wejrzenia, podczas gdy na górze wariowały psiska za własnym ogonem, oddawały się szalonej chuci na tylnych łapach.

Teraz mówią już pod gwoździem w ścianie, że ona jednak przepadła, że słuch po niej zaginął. Są to, rzecz jasna, bzdury wygłaszane gębą zawszawioną. Bo jeśli obu-

dzić się w środku nocy i szepnąć: *jestem złym człowiekiem*, ona będzie blisko. Będzie leżała w rogu pokoju, zwinięta w śmierdzący kłębek, z policzkiem posolonym przez zimne łzy.

Wówczas można śmiało przycisnąć nogę do jej gardła, najlepiej z tym samym butem, co odchylił trawę. Zaleca się także śpiewać piosenkę weselszą niż zwykle, gdyż pomaga to zagłuszyć odgłosy cierpienia.

Przeprosiny

Jej największą winą było to, iż urodziła się w przyrzecznych śmieciach, dlatego postanowiono niezwłocznie, aby udała się z przeprosinami do babci.

I tak też uczyniła. Dygnęła przed ustawionym w kącie, twarzą do ściany, sporej postury manekinem, na którego zdziczałej głowie kisiła się płowa peruka. *Babciu, babciu, czy ty mi wybaczysz?*

Tłuszcza, która podążyła jej śladem, poruszyła się niespokojnie. Tu i ówdzie dało się słyszeć odgłosy wymiotowania, ktoś zagulgotał niby pomyłony indyczek. Nierzadko zdarzało się, iż donoszono o przypadkach hałaśliwego używania radia, a raz zgłoszono nawet podejrzenie niesprzątnięcia przez właściciela kupy swojej surykatki towarzyszki.

Babciu, proszę cię... nie gniewaj się już na mnie...

Starano się tę przekłętą kukłę pobudzić, siąkano nosem i ła-skotano ją po zramolałych piętach, jednak nic nie przynosiło oczekiwanych rezultatów. Przez cały czas tkwiła babcia niezłomnie w miejscu, przeprosiny zaś nijak nie zostały przyjęte.

W końcu musiano odprowadzić winowajczynię z po-

wrotem nad rzekę, żeby zanurzyć dziewczęcą buzię pod wodę. Kiedy ją topiono, na brzegu przysiadł nieźle uczesany chłopiec, naprawdę nieźle. Tkwił tam jeszcze długo po tym, jak już wywlekli martwe ciało na trawę. Po prostu siedział przy niej tak na wszelki wypadek, no bo skąd miał wiedzieć, czy ona by tego nie chciała, skąd mógł to wiedzieć?

Ostatnia wojna

Nadszedł wreszcie czas, aby wyruszyła Marysia przeciwko lalkom fryzjerskim, które od dziesiątków lat uczestniczyły w naśladownictwie najpiękniejszej ofiary Kuby Rozpruwacza, znanej jako Mary Jane Kelly.

Na zapuszczonej stacji metra, którą rodzina królewska nazywa po cichu domem publicznym, leżały te buntowniczkki pod kocami z bezdomnymi, zakochane w swych małżonkach bardzo szybko, niemal od czasów dziecięcych.

Nie było dla Marysi zbyt dużym kłopotem, aby pledy te odepchnąć precz, co też czyniła znakomitymi ruchami przemyślnych rączek. Dzięki temu widziano teraz wyraźnie, że lalki fryzjerskie to same tylko głowy, co oznaczało, że dawno już straciły serce i dawno już miawały nogi rozkraczone, nie wspominając o poderżniętych gardłach.

Dlatego wśród cuchnących gałganów, na świętej ziemi, słychać dzisiaj płacz. A jednak to wcale nie Marysia chlipie. Taka z niej numerantka, że rzuca żarcikami na lewo i prawo, mimo iż ostatnia wojna została przegrana.

Koń żebraczy

Prawda jest taka, iż koniec końców musiało dojść do tego, że w lesie żebraczym coraz częściej widywano konia żebraczego. Stał on przeważnie w tak zwanych białych miejscach, czyli tam, gdzie ludzi można obserwować wyłącznie od pasa w górę, aby nie stwarzać niepotrzebnie zagrożenia, gdy człowieka pojawia się zbyt wiele.

Taką właściwość białych miejsc, a tym samym konia żebraczego, wykorzystywały często całe rodziny, piknikując w ich pobliżu. Prosił, dajmy na to, córeczkę tatuś o wielkie z jej strony poświęcenie, o stanowcze wymaszerowanie po młodą, leżącą gdzieś na ziemi gałązkę, a chyża panieneczka uwijała się zwykle ze swoją misją w momencik czy dwa, aby powrócić triumfalnie ze znaleziskiem odważnie wsadzonym do kieszonki wycieczkowych spodni. Wtedy członkowie rodziny wisieli już na własnych gałęziach, co w danej sytuacji było jak najbardziej godne pochwały.

Co zaś tyczy się konia żebraczego, to po skończonym biesiadowaniu zwykle przepada, jednak zostawia po sobie jakiś trop (może to być wadliwe borsucze serce albo nie-

dopałek papierosa), dzięki czemu odszukuje się go po pewnym czasie w innym zupełnie miejscu, o którym wcześniej nigdy by nie pomyślano, że może być miejscem białym.

Błyszczące oczy

To miał być ostatni dzień jego życia, tak ustalił po tym, gdy czarna kotka odwróciła się od niego na pięcie, uważał przecież, i słusznie, że wszystko zostało zaprzepaszczone, skoro ona powzięła nagle taką decyzję, ażeby wspólne przebywanie zakończyć i oddalić się. Lecz wówczas jego siostrzyczka zdradziła, iż oczy czarnej kotki są błyszczące, co zmieniło postać rzeczy diametralnie, uruchomiło lawinę pytań.

Po pierwsze: czy czarna kotka jest mańkudem i czy są na to jakieś dowody, może ustne przekazy ludów północno-zachodnich?

Po drugie: czy to prawda, że w domu dziecka męczyła wszystkie dzieci z nadto nachalną psotą, aż musiały one płakać jedną noc i jeden dzień w kręgu zgromadzone na stryszku?

I wreszcie: czy można stwierdzić z całkowitą pewnością, że to nie ona pełniła w przeszłości obowiązki woźnego zastępczego w jednej ze szkół podstawowych, oznaczonych na mapie jako potencjalnie zagrożonych?

Obecnie bada się, czy kotka w ogóle jest czarna, bo-

wiem istnieją tacy, co twierdzą, że widzieli ją rudą w łazience albo nawet burą w kuchni, często z wibrykami zaczesanymi do kolan. Wiele doniesień wskazuje również, iż tak naprawdę mamy tu do czynienia z dychawicznym, melancholijnym nieświszczukiem, którego permanentnie wyrzekają się jego bliscy. Tak czy owak, sprawa jest w toku, ale trudno osądzić, ile czasu zajmie jej rozwiązanie, gdyż waga problemu posiada swój ciężar, prawdopodobnie niespotykany dotąd na taką skalę.

Po cichu oczekuje się również od chłopca, że jednak umrze, taki obrót rzeczy ułatwiłby znacznie dalsze postępowanie.

Spis treści

Polowanie	4
Przeprosiny	6
Ostatnia wojna	8
Koń żebraczy	9
Błyszczące oczy	11
Przeszłość panienki z drzew	13
Łysi od farszu	15
Rzeź	17
Idioci w zbożu	18
Marzanna	19
Chłopiec do pieczenia chleba	21
Szepty na bukowisku	22
Księżniczka baśniowa	23
Pieśń kaszalota	24
W obronie głośnego maja	25
Znalezienie starca	26
Clara Petacci	27
Jak pochwalić obłąkanego	28
Topielica	29
Suczy zołądek, matka ziemia	30
Cień świni dzikiej	31
Atlantyda	32
Tanecznicza	33
Głód	34
Co zrobić, aby opiekować się chorą mamą	35
Krótką historia Wróżki Zębuszki	36
Syreni śpiew	37
Pokój łokci	38
Hiroszima	39
Hospicjum	40